

Bajka o Ciepłym i Puchatym

Dawno, dawno temu było sobie pewne miasto, którego wszyscy mieszkańcy żyli ze sobą w pełnej zgodzie, byli zdrowi i szczęśliwi. Tkwił w tym pewien sekret. Otóż każdy z nowo narodzonych mieszkańców miasta dostawał woreczek z Ciepłym i Puchatym, które miało to do siebie, że im więcej rozdawało się go innym, tym więcej przybywało. Dlatego wszyscy swobodnie obdarowywali się nawzajem Ciepłym i Puchatym wiedząc, że nigdy go nie zabraknie.

Matki dawały Ciepłe i Puchate dzieciom, kiedy wracały do domu. Mężowie i żony wręczali je sobie na powitanie, po powrocie z pracy, przed snem.

Nauczyciele rozdawali w szkole, sąsiedzi na ulicy i w sklepie, znajomi przy każdym spotkaniu. Nawet groźny szef w pracy nierzadko sięgał do swojego woreczka z Ciepłym i Puchatym.

Nikt tam nie chorował i nie umierał, a szczęście i radość mieszkają we wszystkich domach.

Pewnego dnia do miasta sprowadziła się zła czarownica, która żyła ze sprzedawania ludziom leków i zaklęć przeciw różnym chorobom i nieszczęściom. Szybko zrozumiała, że nic tu nie zarobi, więc postanowiła działać.

Poszła do pewnej młodej kobiety i w największej tajemnicy powiedziała jej, żeby nie szafowała zbyt swoimi Ciepłym i Puchatym, bo w końcu jego zapas się wyczerpie, i żeby uprzedziła o tym swoich bliskich.

Kobieta schowała swój woreczek głęboko na dno szafy i do tego samego namówiła męża i dzieci. Stopniowo wiadomość rozeszła się po całym mieście, ludzie poukrywali Ciepłe i Puchate, gdzie tylko kto mógł.

Wkrótce w miasteczku zaczęły się szerzyć choroby i nieszczęścia, coraz więcej ludzi zaczęło umierać.

Czarownica z początku cieszyła się bardzo: drzwi jej domu na dalekim przedmieściu nie zamykały się. Lecz wkrótce wyszło na jaw, że jej specyfiki nie pomagają i ludzie przychodzili coraz rzadziej.

Zaczęła więc sprzedawać Zimne i Kolczaste, co trochę pomagało, bo przecież był to - wprawdzie nie najlepszy - ale zawsze jakiś towar. Ludzie już nie umierali tak szybko, jednak ich życie toczyło się wśród chorób i nieszczęść.

I byłoby tak może do dziś, gdyby do miasta nie przyjechała pewna kobieta nie znająca argumentów czarownicy. Zgodnie ze swoimi potrzebami zaczęła całymi garściami obdzielać Ciepłym i Puchatym dzieci i sąsiadów.

Z początku ludzie dziwili się i nawet nie bardzo chcieli brać - bali się, że będą musieli oddawać. Ale kto by tam upilnował dzieci! Brały, cieszyły się, powyciągały z różnych schowków swoje zapomniane woreczki i znów jak dawniej zaczęły rozdawać.

Jeszcze nie wiadomo, jak skończy się ta bajka. Co będzie dalej - zależy od Ciebie...

Źródło: Dodziuk, A. (1996). Pokochać siebie i zacząć żyć inaczej. Warszawa: Prószyński i S-ka.